Nr 280 Piątek 7 (20) grudnja 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika“; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Żytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

Czas odnowić prenumeratę na rok 1908.

Od Redakcyi i Administracyi.

TRZECI ROK ISTNIENIA.

„Dziennik Kijowski“, pierwsze i jedyne polskie pismo codzienne na Rusi, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym, wychodzić będzie **w roku 1908 na warunkach dotychczasowych.**

Coraz większe moralne i materyalne poparcie społeczeństwa naszego i stałe zwiększanie się koła prenumeratorów i czytelników „Dziennika Kijowskiego“ daje możność przystąpić do **dalszych ulepszeń w treści i układzie pisma.**

Specyalnie zwróconą będzie uwaga na działy: **informacyjny i literacki.**

Dział **telegramów własnych** znacznie został rozszerzony.

Również informacye **ekonomiczne** prowadzone będą szybko i regularnie.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ pomieszczać będzie w odcinkach utwory beletrystyczne, oryginalne i tłumaczone, przeglądy i sprawozdania literackie i artystystyczne, kroniki z życia zagranicznego, fejletony.

Wobec wprowadzonych zmian i ulepszeń redakcyjnych, administracya „Dziennika Kijowskiego“ postanowiła wprowadzić niezbędne techniczne ulepszenia: w pierwszym zaś rzędzie zamianę maszyn płaskich na rotacyjne, co umożliwi pomieszczanie w piśmie ostatnich wiadomości telegraficznych, nadchodzących w nocy.

Dla dokładnego uregulowania nakładu i uniknięcia zwłoki w nadsyłaniu pisma prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty.

W zawiadomieniach o odnowieniu prenumeraty prosimy wskazywać **dokładny** i czytelnie napisany **adres.**

KALENDARZ.

7 (20) Piątek — Ambrożego.
8 (21) Sobota — **Niepokalane poczęcie N. M. P**
9 (22) Niedziela — Leokadyi P.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Zamknięcie Macierzy Polskiej.

Wstrzymując się od wszelkich komentarzy, które przyszłym, lepszym czasom zostawiamy, do podanej przez nas wcześniej wiadomości o zamknięciu Polskiej Macierzy Szkolnej dodajemy poniższe oficyalne dopełnienie.

Wtorkowy „Warszawski Dniewnik“ ogłasza następujące postanowienie:

Wiadomości o przebiegu obrad odbytego w Warszawie d. 25 i 26 listopada zjazdu ze wszystkich części Przywiślińskiego kraju członków Towarzystwa „Polska Macierz Szkolna“ wykazują:

1) Że za zasadniczy cel Towarzystwa uważana jest nie tyle godna poparcia rządowego oświata mas ludowych, ile występne budzenie wśród narodu ducha ciasnej odrębności nacyonalistycznej.

2) Że zjazd nie zatroszczył się o prawidłowe postawienie kwestyi wykładania języka państwowego w szkołach „Macierzy“ i w ten sposób utrwalił przedłużające się naruszenie przez wymienione Towarzystwo prawa (art. 3761 t. XI część I Zb. praw Ust. zakł. nauk. i Najwyższy Ukaz 1 października 1905 r. o prywatnych zakł. nauk. w gub. Król. Pol.).

i 3) Że wśród członków Towarzystwa utrwala się niedopuszczalne w samej istocie rzeczy dążenie do usunięcia ze składu Towarzystwa najbardziej spokojnych jego działaczy i do ześrodkowania kierownictwa działalnością Towarzystwa w rękach separatystów polskich.

Wobec wyżej przytoczonego, uznaję dalsze istnienie wspomnianego stowarzyszenia, w obecnych niespokojnych czasach, za szkodliwe dla porządku państwowego i spokoju społecznego i na zasadzie art. 12 przepisów o stanie wojennym (tom II Zb. praw. wyd. 1892 r.) postanawiam:

„Stowarzyszenie Polskiej Macierzy Szkolnej“ niezwłocznie zamknąć wraz ze wszystkiemi jego oddziałami, jak również i podwładnemi mu instytucyami i zakładami, znajdującemi się w granicach Najwyżej powierzonego mi kraju.

Niniejsze postanowienie nabiera mocy z dniem jego ogłoszenia.

Warszawa, dnia 14 (1) grudnia 1907 r.

Podpisał:
Warszawski generał-gubernator gen. adjutant
SKAŁON.

Prasa polska o zamknięciu Macierzy.

Kuryer Warszawski.

Ciężki uderzył znowu cios w społeczeństwo nasze: z dniem dzisiejszym przestaje działać Polska Macierz Szkolna, której praca nad oświatą rokowała tak piękne nadzieje w zakresie kulturalnego podniesienia ludu.

Sam fakt, siłą okoliczności zewnętrznych, usuwa się z pod oceny. Pozostawić więc należy wszelkie rozprawy na później; teraz zaś myśleć trzeba o tem, jak następstwa smutnego wydarzenia dla sprawy oświaty możliwie złagodzić.

Postanowienie, nakazujące przerwanie działalności Macierzy i natychmiastowe zamknięcie jej zakładów, opiera się na § 12 ym przepisów o stanie wojennym. Wynika stąd, że przy zniesieniu stanu wojennego, moc tego postanowienia sama przez się zgaśnie, ewentualnie zaś mogłoby to nastąpić i wcześniej, ponieważ o terminie zawieszenia nic nie powiedziano. W danej chwili wprawdzie niema co do tego pomyślnych widoków, zasadniczo jednakże postanowienie nosi charakter tymczasowy.

Nie tracimy też nadziei, że Macierz odzyska prawo działania, ponieważ ostry charakter przesilenia, cechujący dobę obecną, nie może trwać zbyt długo. Na razie zaś instytucye pokrewne powinny wytężyć wszelkie usiłowania, aby oświatową i wychowawczą misyę Macierzy spełnić chociaż w części.

Społeczeństwo tak zahartowane przez ciężkie doświadczenia losu nie może upadać na duchu, nie może rąk załamywać bezczynnie.

Gazeta Codzienna.

Na mocy postanowienia gen.-gubernatora warszawskiego, działalność Polskiej Macierzy Szkolnej została zawieszona. Fakt ten wywrze niewątpliwie na społeczeństwie polskiem wrażenie głębokie, na usposobieniu i psychice jego pozostawi ślady trwalsze, aniżeli to komukolwiek zdawać się może. Polska Macierz Szkolna była słuszną chlubą społeczeństwa polskiego, a przez krótki czas działalności swojej zdążyła zaskarbić sobie miłość i zaufanie najszerszych warstw narodu naszego. Niewygasłe znicze narodowej wiary, ofiarności i siły moralnej, zdobytej w ciągu długich doświadczeń dziejowych, pozwolą nam przetrwać ze spokojem cios, który przez zawieszenie działalności Polskiej Macierzy Szkolnej na nas spada, a krótki okres istnienia tej instytucyi daje tak dobitny dowód żywotności i energii społeczeństwa naszego, że na długo czerpać zeń możemy otuchę moralną i krzepić wiarę w przyszłość narodu.

Dziennik Wileński.

Tylko brak sił żywotnych w narodzie, brak poczucia obowiązku i tylko własne „upodlenie ducha“ budzić może rozpacz i boleść bezgraniczną. Wszystko inne jest tylko ciosem, których tyle jużeśmy przetrwali, a jednak żyjemy.

Spójrzmy na poznańczyków. Wieści o wywłaszczeniu przyjmowali oni od początku z większym spokojem, niż rodacy jakiejkolwiek innej, niezagrożonej bezpośrednio dzielnicy i spokój ten nie opuszcza ich i obecnie. Milczą, bo wiedzą, że płakać i szlochać „jest rzeczą niewieścią; milczą bo wiedzą, że nie należy „roznamiętniać się w przekleństwa“, lecz „uderzyć w czynów stal“. Są spokojni, bo wierzą we własne siły wierzą, że spełnią wszystko, co obowiązek nakazuje. Wyparci z jednej pozycyi, będą się bronić na drugiej, pozbawieni jednego oręża, pochwycą inny i dotrwają na stanowisku do pomyślniejszej chwili.

We wszystkich ciężkich przejściach polacy z innych dzielnic powinni mieć oczy zwrócone ku kolebce narodu i z zachowania się Wielkopolan czerpać wzory dla siebie. Nic nie jest stracone, dopóki duch żyje.

Z Wilna.

— cr. —

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“).

Dn. 1-go grudnia.

Barbarzyńskie rozporządzenia, opracowywane przeciw nam na niby kulturalnej ziemi pruskiej, oburzyły do głębi społeczeństwo nasze, oswojone ze wszelkiego rodzaju niedolą. Na ohydne postępowanie prusaków oburza się świat cały, zewsząd płyną protesty i wyrazy potępienia i w Wilnie pewna grupa zainicyowała wysłanie protestu na ręce Koła polskiego do parlamentu w Berlinie. Zbierają się podpisy na tym proteście, wyrażającym w gorących słowach współczucie braciom naszym w Poznańskiem. Naszą niedolą nie zajmowano się tak bardzo, nie wiedziano nawet o niej dokładnie, dziś los nasz jest stosunkowo o wiele lepszy, ale swobody, z których na zasadzie manifestu Najwyższego mamy prawo korzystać, są nam na każdym kroku kwestyonowane i to już nawet nie przez władze, a przez przedstawicieli tego rosyjskiego społeczeństwa, z którem, jak przypuszczało stronnictwo krajowe, można wejść w porozumienie i „wspólnie pracować dla dobra kraju“.

W „Wileńskim Wiestniku“ kilkakrotnie zwracano zaczepki do konserwatyzmu polskiego, wyrażając niezadowolenie, że profesorowie do uczenic polek przemawiają po polsku; zdaniem autora, takie nadużycie nie powinno być dozwolone.

W szkółce ludowej, tak zwanej *prychodskoj*, nauczycielka gromi ostremi słowy uczenice za to, że rozmawiają między sobą po polsku, a na uwagę jednej z nich, że przecie nawet w szkołach rządowych już nie prześladują polskiego języka — skazuje ją na karę. Trudno spisywać wszystkie fakty gorliwości *istinno-ruskich* ludzi.

Pomimo, że nastrój naszego społeczeństwa wcale wesołym nie jest, Wilno bawi się, a raczej wysilają się opiekunowie przeróżnych instytucyi na obmyślenie zabaw, mających na celu wyrwanie z kieszeni społeczeństwa środków na utrzymanie społeczno-filantropijnych zakładów.

Mieliśmy „Jarmark wileński“ na „Ochronę kobiet“, „Podwieczorek panieński“ na ochronki przedmieścia Anipiszki. Bal „Werwa“ na tak sympatyczną instytucyę „Powściągliwość i Praca“, pomimo nadzwyczajnej reklamy— prawie że deficytem się skończył, a przez 2 dni trwająca Wenta na rzecz Domu św. Antoniego, szkoły rzemiosł dla dziewcząt, zapewne niewielkim rezultatem cieszyć się będzie, publiczność wyczerpana wyrzeka, że nie może zabawić się bez karoty, a przecie innego sposobu niema na prowadzenie ochron, zakładów, schronisk i t. d. i t. d. Kiedyż u nas zorganizuje się pomoc społeczna, oparta na stałem opodatkowaniu wszystkich, jak to jest w Niemczech, w Anglii i na racyonalnem rozdzielaniu funduszów na wszystkie instytucye społeczne?

Odczytów mamy również moc, popularne odczyty, przez „Oświatę“ urządzane, zdobywają sobie coraz większe uznanie. Cisnęły się tłumy na odczyt d-ra Kiewlicza „O cholerze“, p. Kojałowicza „O pasorzytach w mięsie“, ale najwięcej słuchaczów, bo 500 osób, zgromadził odczyt d-ra Minkiewicza „O powietrzu“.

Bardzo ciekawym był odczyt artysty dramatycznego p. Juliusza Borowskiego „O teatrze warszawskim“. Jutro wygłosi odczyt o metodzie Promyka syn jego, Tadeusz Prószyński; ogromne zaciekawienie budzi ten odczyt. We środę na korzyść Biblioteki Mickiewicza — wygłosi odczyt o „Weselu“ Wyspiańskiego—Walery Gostomski. Treść odczytu i cel sprawia to, że bilety zawczasu są rozchwytywane.

Towarzystwo „Miłośników Wiedzy“ też przystępuje do organizowania odczytów. Towarzystwo to koniecznie chce zająć jakieś odrębne stanowisko i pomimo, że „Oświata“ jest zupełnie bezpartyjną, krzywem na nią patrzy okiem i gdzie może zaznacza, że urządzane przez „Oświatę“ odczyty są tendencyjne, a ono urządzać będzie tylko odczyty, mające na celu szerzyć ścisłą naukę i wiedzę. Niech szerzy, im więcej prawdziwej nauki i wiedzy, tem lepiej. Na pełne przechwałek twierdzenia towarzystwa, „Oświata“ nie myśli zwracać uwagi, pracuje jak może i chociaż spotyka najrozmaitsze przeszkody, działalność jej szybko się rozwija. Z ogólnego posiedzenia „Oświaty“ dam sprawozdanie w następnej korespondencyi.

Co do pracy miejscowej, to od Nowego Roku, zachodzą pewne zmiany w „Dzienniku Wileńskim“. Podnosi on prenumeratę o 2 rb., ale rozszerza znacznie swe łamy, wprowadza nowe działy i „Dziennik“ stanie się pismem, mogącem zadowolić wszelkie wymagania. Pomimo podniesienia opłaty pozostanie najtańszem pismem na Litwie. Z ludowemi naszemi pismami, „Zorzą“ i „Przyjacielem Ludu“ nie dobrze się dzieje. „Przyjaciel Ludu“ miał być zamknięty, to znów do Mińska przeniesiony, jednem słowem, losy jego nie są zdecydowane.

Dla utrzymania „Zorzy“ utworzyła się spółka wydawnicza na zjeździe pokaźnej liczby przedstawicieli ziemiaństwa, mających tę spółkę wytworzyć, ciekawe odbyły się narady, z których można było wymiarkować nastrój tej klasy, uważanej tak długo za przodowniczą w narodzie naszym. Były zdania przeróżne, i gdyby nie były tragiczne, możnaby je nazwać komicznemi. „Poco to te pisma mają być w naszym języku wydawane, ludu polskiego niema, a trzeba ratować litwinów i białorusinów od wpływów litwomanów i gazet białoruskich, rozpalających nienawiść do nas, polaków, niech więc pisma polskie w litewskim i białoruskim wychodzą języku“.

Zapewne, że dobrze byłoby wydawać pismo ludowe w 3 językach, ale gdy nawet na polskie pismo brak środków, wyrzec się musimy wpływania na pobratymcze plemiona, a pracować nad swojem. Nieprawdą jest, że ludu polskiego na Litwie niema, jest i w niemałej liczbie, więc praca dla niego musi być pierwszym naszym obowiązkiem. Otoczony litwinami i białorusinami, lud polski łatwo zatraci samowiedzę narodową, jeżeli za pomocą pism ludowych nie będziemy tej samowiedzy rozwijać i utrzymywać.

Ale właśnie przeciw zabarwieniu narodowemu pism ludowych panowie ziemianie protestowali; „rozwijanie szowinizmu narodowego bardzo szkodliwe“, wołał w zapale jeden z ziemian. „Unikać trzeba wzbudzenia niechęci do prusaków i innych narodowości, fakty wszystkie powinny być w krótkości, sucho przytaczane i pismo powinno być tylko odbiciem tego, co się dzieje w życiu społecznem i politycznem“. Ach! ten szowinizm narodowy!! Widzi się go w najdrobniejszych usiłowaniach naszych, piętnuje się tem mianem każde cieplejsze drgnienie duszy naszej. Litwinom, białorusinom wolno rozwijać się narodowo, wolno rozbudzać gorętsze dla swego narodu uczucia, jak to czynią wszystkie narody, chcące żyć i utrzymać się na arenie światowej, tylko nam polakom obcy i swoi tego prawa zaprzeczają.

„Zorza“ ma na jakiś czas byt zapewniony, a jak będzie prowadzoną— czas pokaże. **E. W**

Sprawy polskie.

—(-)—

Ustawa kompromisowa.

W sprawie, dotyczącej projektu wywłaszczenia, podyktowanego rządowi pruskiemu przez partyę konserwatywną, tak pisze „Gazeta Śląska“:

Z kołczana, w którym system pruski chowa zatrute strzały na narodowość polską, po krótkich korowodach i targach — puszczono w stronę polską jadowity postrzał, któremu nadano miano: wywłaszczenia.

Zanim osądzimy znaczenie i doniosłość tego faktu z punktu widzenia historyi, rozwoju społecznego i z punktu widzenia rzetelnej państwowej polityki, zaznaczamy dziś już to jedno, że owe korowody i targi, to nie była walka z sumieniem, nie łamanie się z poczuciem prawa i uczciwości—ale polityczna komedya, którą zgotowała partya konserwatywna rządowi. Chodziło jej o pokazanie rządowi swoich wpływów. Dowodem tego projekt wywłaszczenia, jaki podyktowała rządowi. Projekt ten brzmi jak następuje:

1. Rząd zrzeka się ogólnego prawa wywłaszczenia w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich i ogranicza je do pewnych, ściśle określonych okręgów.

2. Fundusz komisyi kolonizacyjnej zmniejsza się z żądanych pierwotnie 400 milionów na 275 milionów, z których przeznacza się 200 milionów na tworzenie nowych kolonii, 50 milionów na tworzenie włości rentowych, a 25 milionów na nabywanie domen.

3. Upada potrzeba t. zw. rady obywatelskiej. Nie potrzeba osobnego orędzia królewskiego do obwieszczenia wywłaszczenia.

4. Reforma kolonizacyi nastąpi w ten sposób, że do jej zarządu wejdą jeszcze dwie osoby, wskazane przez izby rolnicze, poznańską i zachodnio-pruską.

Paragraf 13, zawierający prawo wywłaszczenia brzmi obecnie mniej więcej tak:

Aby ubezpieczyć zagrożoną niemczyznę, przyznaje się państwu — w celu zaokrąglenia i wzmocnienia istniejących grup kolonizacyjnych — w powiatach...... (nie wymienionych jeszcze) prawo do wywłaszczenia takich gruntów, które potrzebne są do wymienionego celu.

Wykluczone są budynki, służące do odprawiania publicznych nabożeństw, oraz cmentarze.

Taki projekt przedłożono piątkowej komisyi sejmowej. Poseł polski, centrum i wolnomyślni napróżno opierają się obradom ze względów formalnych, napróżno w czasie obrad wymagają wyjaśnień, konserwatyści, wolnokonserwatyści i narodowi-liberałowie — większością głosów odrzucają wszelkie ich wnioski. Paragraf 13 przechodzi większością głosów.

Tem samem los projektu wywłaszczenia jest zapewniony. Rząd, w czasie świąt Bożego Narodzenia, wymieni okręgi, które § 13 dozwala wywłaszczać, a po wakacyach nastąpi zakończenie — komedyi, t. j. nastąpi drugie czytanie projektu w sejmie, potem trzecie czytanie i zapadnie—uchwała!...

Są już dziś wieści, że zgodzono się na udzielenie prawa wywłaszczenia w Prusach Zachodnich na 12 tysięcy hektarów, a z Poznańskiego tylko w obwodzie bydgoskim i to na wywłaszczenie 45 tysięcy hektarów.

Przyznali atoli konserwatyści, że rząd w przyszłości prawdopodobnie zażąda prawa wywłaszczenia dla innych okręgów, a minister rolnictwa, Arnim, nie przeczył, że w danym razie prawo to może być stosowane także do gruntów miejskich.

Jednem słowem—gotuje się polityka rabunkowa na publicznej drodze i to pod osłoną prawa.

Z prasy polskiej.

—)(—

*** „Kuryer Poznański“ tak pisze z powodu ustawy o wywłaszczeniu:

«Są chwile, gdzie słowa niezdolne są wyrazić uczucia i myśli... Nie chcemy bynajmniej powiedzieć, jakoby to, co zadecydowano wczoraj w drugiem czytaniu komisyi, traktującej projekt wywłaszczenia, było w szeregach polskich wywołało popłoch i lęk dławiący słowa. Uczucie nie lęku, ale grozy, myśl, że stała się rzecz potworna — one to nie mogą wyrazu znaleźć w słowach odpowiadających powadze chwili.

Zaiste, trzeba mieć więcej niż «odwagę» ażeby wobec całego świata cywilizowanego, wobec historyi wziąć w XX wieku na swoje moralno-polityczne conto tego rodzaju akt polityczny. Ale ten niesłychany akt polityczny jest zarazem głośnym politycznym dokumentem, stwierdzającym nagą prawdę, że wobec żywotności społeczeństwa polskiego stanęła machina państwowa, gnana ustawami, choćby formalnie tylko zgodnymi z konstytucyą.

Skończył się pierwszy akt dziejowego dramatu i skończył się naszem zwycięstwem.

Rozpoczyna się akt drugi.

Kto tu zwycięży—przyszłość okaże.

Germania proroknje, że historya pruska nazwie dzień 13 grudnia dniem nieszczęsnym.

My patrzymy w tę przyszłość ze spokojem. Staniemy na posterunku— nie z owym szalonym, a beznadziejnym zapałem bohaterów powstania listopadowego, którzy szli tylko na to w bój, żeby za ojczyznę zginąć — lecz z żelazną wolą i męską determinacyą, żeby zwyciężać — i to pracą w krwawym czoła pocie, mimo «prawa» wywłaszczenia i tego wszystkiego, co nas jeszcze czeka.

Ale na tym posterunku musimy stać w zwartym szeregu. Mogą i muszą między nami zachodzić różnice poglądów partyjno-politycznych. Ale ciosem gorszym od wywłaszczenia byłoby rozbicie się społeczeństwa na dwa wyraźnie wrogo wobec siebie usposobione obozy.

Prasa hakatystyczna istotnie do tego zmierzała w ostatnich czasach. Forsując z jednej strony projekt wywłaszczenia, z drugiej równocześnie szatańskim podstępem usiłowała wbić w społeczeństwo klin niezgody, rzucić weń zarzewie bratobójczej walki politycznej, w którejby jedna część społeczeństwa robiła drugą odpowiedzialną za to, co podyktowała bezwzględna pruska racya stanu.

Sposób, w jaki załatwiono się w komisyi z projektem wywłaszczenia, usunął przynajmniej niebezpieczeństwo sporów domowych, nie pozostawiając żadnych wątpliwości co do motywów politycznych—nie tylko rządu —ale i konserwatystów niemieckich.

Fakty przemawiają tu tak silnie, że zbyteczne są wszelkie komentarze».

*** „Polak“ katowicki nawołuje do stałości w akcyi bojkotowej, skierowanej przeciwko prusakom.

«Gdyby bowiem politycy polscy w Wiedniu— pisze «Polak»—dotychczas, bez oglądania się na wszelkie uboczne względy, byli się kierowali li tylko względem na interesy narodowe i na wzór czechów postępowali energicznie, gdyby społeczeństwo nasze w Królestwie i Galicyi było przeprowadzało wytrwale i planowo rozpoczęte akcye obronne, to prusacy może nie byliby się zdecydowali na przedłożenie swych nowych, brutalnych ustaw.

«Niemcy lekceważą tę nową akcyę obronną naszych braci w Królestwie i Galicyi. Organ westfalskich kapitalistów pociesza się, że polacy nie mogą się obyć bez taniego towaru niemieckiego i wszelkie wysiłki w kierunku bojkotowania towarów niemieckich rozbiją się o polską niemoc gospodarczą.

«I zamierzonego bojkotu ziemian niemieckich Niemcy nie obawiają się i szczęśliwy dla siebie objaw upatrują w powrocie tysięcy robotników polskich z Ameryki. Gazety hakatystyczne cieszą się wielce, że powrót robotników polskich z Ameryki unicestwi akcyę polaków, zmierzającą do bojkotowania ziemian niemieckich. Polakożercze «blaty» hakatystyczne usiłują uspokoić junkrów, o ile ci rzeczywiście obawiają się bojkotu, i starają się ich przekonać, że wobec tego faktu nędzy gospodarczej ludu polskiego, akcya bojkotowa w Królestwie i Galicyi niema żadnego znaczenia.

«Wobec tego rodacy nasi w Królestwie i Galicyi powinni tembardziej myśleć o tem, aby ta nowa akcya rzeczywiście była akcyą trwałą».

Z życia parlamentarnego.

W komisyach.

Na posiedzenie poniedziałkowe komisyi budżetowej zapowiedział swą obecność p. minister skarbu.

Naturalnie sensacya...

Na posiedzeniu, prócz członków komisyi, byli obecni przedstawiciele różnych frakcyi parlamentarnych.

Przewodniczył poseł Aleksiejenko.

„Jego ekscelencya p. minister skarbu raczy udzielić dziś komisyi wyjaśnień w kwestyi kredytów warunkowych. Sądzę, iż nam należy ograniczyć się tylko do wysłuchania tych wyjaśnień, debaty zaś nad niemi proponuję odłożyć do posiedzenia następnego“—oświadcza przewodniczący.

Wniosek przewodniczącego komisya przyjmuje.

Wchodzi minister skarbu w towarzystwie dyrektora departamentu skarbu p. Webera i wiceministra p. Czystiakowa. Październikowcy-członkowie komisyi wstają, kadeci siedzą. Zwyczaje parlamentarne uznają za brak taktu parlamentarnego specyalne witanie ministrów, gdy ci zjawiają się na posiedzenie komisyi. Nietakt październikowców wywołuje uśmiechy ironiczne. Pan Kokowcew składa ukłon zebranym, wita się z prezydyum, poczem zabiera głos w sprawie kredytów warunkowych.

Mowa p. ministra skarbu trwała dwie godziny. Treść jej:

Kokowcew uważa za główny, historyczny brak rosyjskiego systemu finansowego kredyty, nieobjęte preliminarzem budżetowym. Z tym brakiem walczono dawno, poczynając od czasów ministra Wyszniegradzkiego, który ustawą 1895 r. skasował wydatki, nieobjęte preliminarzem budżetowym. Życie okazało się jednak mocniejsze od teoryi. Doświadczenie wskazało, że są takie potrzeby finansowe, których z góry przewidzieć nie można i na które w swoim czasie poprosić kredytów bywa absolutnie niemożliwem. Dla tego też w preliminarzu dochodów i rozchodów są tak zwane kredyty warunkowe. Są one zatwierdzane, lecz wykonywane tylko wtedy, gdy otrzymują sankcyę na drodze ustawodawczej. W preliminarzu budżetowym na r. 1908 są takie kredyty. Towarzyszą im wyjaśnienia tych wydziałów, które potrzebują takich kredytów. Jeżeli będą one przyjęte przez Dumę państwową i Radę państwa, to otrzymają sankcyę Najwyższą. I wtedy nie będą już one z istoty swej kredytami warunkowemi, lecz będą rozpatrywane, jako wydatki, objęte zwykłym preliminarzem. Jeżeli Duma państwowa przed zatwierdzeniem budżetu nie zdąży rozpatrzyć wniosków, które towarzyszą tym kredytom, to wtedy, zdaniem ministra, należy pozostawić je w preliminarzu, jako kredyty warunkowe. Jeżeli zaś poszczególne wydziały nie przedstawią w swoim czasie wyjaśnień i motywów konieczności tych kredytów, to tylko wtedy można będzie wykreślić je z preliminarza.

Po wyjaśnieniach ministra skarbu, przedstawiciele opozycyi pp. Szyngarew i Adżemow postawili szereg pytań, między innemi, czy były wydatkowane w r. 1907 pieniądze na rzecz kredytów warunkowych i następnie, czy Duma państwowa może mieć gwarancyę na przyszłość, że jeżeli w preliminarzu wydatki te będą zamieszczone jako warunkowe, to czy wydziały nie będą wydatkowały tych sum w ciągu roku przed zatwierdzeniem kredytów?

Kokowcew odpowiedział, że dawniej kredyty warunkowe, wobec niefunkcyonowania instytucyi ustawodawczych, były zatwierdzane przez władzę Najwyższą. Co się zaś tyczy przyszłości, to minister zapewnił, że porządek podstawowy nie będzie naruszany. „Ministerstwo finansów—oświadczył Kokowcew — wydaje sumy, kierując się ustawą z r. 1862 o wydatkach. Zasada nasza taka: niema prawa, — niema wydatków“.

Dyrektor p. Weber zakomunikował, że ponieważ niema nadziei, by Duma zatwierdziła budżet przed styczniem, to już teraz ministerstwo układa plan podziału całego budżetu na 12 części, ażeby od stycznia mogło ono użytkować $^{1}/_{12}$ część budżetu.

Adżemow zapytał, czy ministerstwo nie przedłoży Dumie odpowiednich wniosków z powodu tych kredytów warunkowych, które dawniej były zatwierdzane na zasadzie art. 87 i 116. Kokowcew odpowiedział: „Nie, nie przedłoży!...“

Na tem posiedzenie zakończono.

*

Sobota...

Zasiadała komisya finansowa pod przewodnictwem Lerche'go. Był obecny przedstawiciel ministerstwa finansów p. Pokrowskij. Wysłuchano referatu posła Grabskiego, omawiającego punkty następujące: 1) czy komisya może roztrząsać motywy projektów ustawodawczych? 2) czy komisya może rozpatrywać skierowywanie projektów ustaw? 3) czy może ona przedkładać Dumie ogólne poglądy na dany projekt ustawy? 4) czy może ona polecać ministrom opracowywanie projektów? Na pierwsze trzy pytania, komisya odpowiedziała twierdząco, co do czwartego zaś, to komisya odpowiedziała, że nie będzie polecała ministrom opracowywań projektów, lecz będzie opracowywała je sama i przedkładała Dumie.

W trzeciej podkomisyi budżetowej rozpatrywano preliminarz budżetowy ministerstwa spraw wewnętrznych. Wyjaśnienia w imieniu ministerstwa dawali pp. Kryżanowskij, Belhard, Arbazow i Szymkiewicz. Rozpatrywano § 1 budżetu o utrzymaniu centralnych organów ministerstwa. Z wyjaśnień przedstawicieli ministerstwa wyłoniły się dość ciekawe szczegóły o działalności rady ministra spraw wewnętrznych. Rada ta, jak wyjaśniał p. Kryżanowskij, pełni pewne funkcye sądowe, prócz tego członkowie jej reprezentują ministerstwo spraw wewnętrznych w innych wydziałach. Rada ta kosztowała skarb 180.000 rb. rocznie, obecnie zaś utrzymanie jej z rozkazu Najwyższego, zredukowano do 75.000 rb. Przedstawicielom ministerstwa zadano drażliwe pytanie, — ile też posiedzeń odbywa rocznie rada? Okazało się, iż w r. 1905 rada zbierała się 5 razy, w roku zaś 1906—8 razy... Następnie p. Belhard dawał wyjaśnienia członkom komisyi o radzie, funkcyonującej przy głównym zarządzie prasowym. W tej kwestyi członkowie komisyi zadawali p. Belhardowi cały szereg pytań. Pana Adżemowa specyalnie interesowały wydatki na cenzorów w Gruzyi. Hr. Uwarow zapytywał, na co są użytkowane 34.000 rb., zapisane, jako „specyalne“ wydatki. Na to pytanie p. Belhard odpowiedział, iż istnieje cały szereg „nieprzewidzianych“ dochodów. „Np. w Odesie, obrazował przykładami p. B., zakładają gazetę w języku litewskim. Tam przecież niema ludzi, którzyby posiadali znajomość języka litewskiego. Trzeba więc posyłać specyalistów i t. d. Z tej właśnie sumy pokrywane są podobne wydatki“. Hr. Uwarow nie zadowolił się temi wyjaśnieniami przedstawicieli ministerstwa i domagał się, by komisyi został przedstawiony szczegółowy opis spraw, pociągający tego rodzaju wydatki.

Trzecia podkomisya do spraw oświaty narodowej pod przewodnictwem p. E. Kowalewskiego i w obecności przedstawiciela ministerstwa oświaty p. Anciferowa, rozpatrywała wniosek ministerstwa o wyasygnowanie 5.200.000 rb. na nauczanie początkowe i memoryał o wprowadzeniu powszechnego nauczania w Rosyi. Pp. Kapustin, Anrep, Maslennikow, Woronkow, duchowny Titow poddali projekt wyczerpującej krytyce. Krytycy twierdzili: projekt przeznacza tę sumę dla ziemstw i instytucyi już istniejących, a więc kresy i gubernie, nie posiadające ziemstw, będą nadal pozbawione szkół; projekt przeznacza tę sumę na utrzymanie ciała nauczycielskiego, gdy ziemstwa i inne instytucye potrzebują pieniędzy na budowę i urządzenie szkół; projekt w końcu nie wskazuje, jakiego typu będą szkoły, jaki będzie ich charakter. Dyskusya wyjaśniła, iż kwestyi tej nie będzie można rozstrzygnąć w czasie jednego posiedzenia. Postanowiono odłożyć sprawę do następnego posiedzenia. Gdy komisya doszła do takiego przekonania, przewodniczący nagle oświadczył, że debaty dotychczasowe miały charakter zasadniczy, projekt zaś... należy przyjąć, ponieważ w poniedziałek potrzeba przesłać go do komisyi budżetowej! Pan Woronkow zaprotestował przeciw takiej propozycyi przewodniczącego — jakżesz można asygnować pieniądze na coś, czego istota nie została wyjaśniona — mimo to większością 16 głosów przeciw 5, projekt prawa został przyjęty przez komisyę.

W pierwszym wydziale Dumy do sprawdzania prawidłowości wyborów zapadła bardzo ciekawa decyzya. Sprawdzano prawidłowość wyborów posła od kaukaskiej ludności rosyjskiej. W jednej ze skarg na wybory powiedziano, że przewodniczący na zebraniu wyborców p. Dementjew, wbrew art. 138 ust. o wyb. do Dumy i wbrew wyjaśnieniom senatu, zaproponował, by wybrano „włościanina“, a „włościan“ był tylko jeden, znany ze swej mowy „historycznej“ w Dumie, członek Związku narodu rosyjskiego, p. Timoszkin. Wydział badał p. Timoszkina. Pan Timoszkin zaprzeczał faktom, wskazanym w skardze. Wtedy posłowi kaukaskiemu od ludności rosyjskiej zakomunikowano, że p. Dementjew przyznał się do popełnionych wykroczeń. Pan Timoszkin zażenował się... jednak posłowie Markow 2-gi i hr. W. Bobrynskij oświadczyli, iż w zachowaniu się posła T. nie widzą nic złego. Wydział większością głosów zatwierdził wybory p. Timoszkina, postanowił jednak zakomunikować ministrowi spraw wewnętrznych o okolicznościach, w jakich odbywały się wybory.

*

Dzienniki petersburskie podają, iż członkowie gabinetu zamierzają częściej występować w komisyach, aniżeli w Dumie. Wszelkie ważniejsze wyjaśnienia, tyczące się kierunku polityki w poszczególnych wydziałach, jak również i poszczególnych preliminarzy budżetowych będą dawane osobiście przez ministrów w komisyach. **(sk.)**

Posiedzenie Rady państwa w dn. 5 grudnia.

Na posiedzeniu Rady państwa w dn. 5 grudnia był obecny minister finansów, który bronił kuratoryów trzeźwości. W mowie, trwającej $1^1/_2$ godziny, oponował Czerewańskiemu. Zaczął on swoje przemówienie od oświadczenia, że zmuszony będzie oponować przeciwko redukcyi wydatków państwowych, sytuacya zaś jego jest tem trudniejsza, że minister finansów występuje w danym razie w roli podsądnego, oskarżonego o 12-letnią działalność kuratoryów. Minister zastrzega się, że poruszy „tylko zasadniczo tę sprawę“. „Wniosek zniesienia kuratoryów — mówi minister—jest bardzo radykalny, lecz nie proponuje nic wzamian dla walki z pijaństwem. Prawda, że powiadają, niech rząd zrzeknie się dochodu z monopolu wtedy i walka z pijaństwem stanie się łatwiejsza“. Minister oponuje przeciwko takiemu poglądowi, dowodząc, że nawet w razie, gdyby państwo zrzekło się dochodu z monopolów, walka z pijaństwem byłaby nader trudną, gdyż pociąg do trunków leży w naturze rosyanina. Rządowi potrzebny jest dochód z trunków nie jako takowy. Od samego początku wprowadzenia monopolu, rząd z zupełną szczerością i otwartością oświadczał, że nie zamierza przedsiębrać żadnych środków w celu zwiększenia dochodu z monopolu. Rósł on sam przez się pod wpływem różnych okoliczności. Projekt zakazu sprzedaży i produkowania trunków minister uważa za utopijny; nie należy dążyć do zakazu używania spirytusu, lecz do zapobieżenia nadużywaniu trunków. Obalając następnie dowodzenie Czerewańskiego, że żydzi i muzułmanie nie piją wódki, Kokowcew udowadnia, że dla żydów produkuje się specyalnie wódka 57%, mahometanie zaś prosili o dostarczanie im wódki 25%. Twierdzi on następnie, że biorąc na ogół, konsumcya spirytusu zmniejsza się. 1905 r. i 1906 r. nie można brać pod uwagę. W ciągu tych lat pijaństwo rozwinęło się istotnie, głównie zaś pod wpływem psychozy rewolucyjnej, gdy oszczędności odbierano z kas oszczędnościowych i przechodziły one wtedy przeważnie do sklepów monopolowych. Tak również przeszła znaczna część sumy 240 mil. wyasygnowanej przez rząd na pomoc dla ludności, dotkniętej nieurodzajem. Historya innych państw wykazuje, że podczas ruchu rewolucyjnego konsumpcya trunków wzrasta. To więc—zdaniem ministra—jest przyczyną tak znacznego wzrostu dochodu z monopolu, zaznaczonego w deklaracyi. Poruszając działalność kuratoryów trzeźwości, minister powiedział: „Być może, że mogłaby ona być inną“, dodając, że gotów jest przyjąć pod uwagę wszelkie wskazówki osób kompetentnych w tej kwestyi, w celu polepszenia działalności kuratoryów, lecz nie może zrozumieć, jak można proponować zburzenie jakiejś instytucyi jedynie dlatego, że w jej działalności dają się zauważyć braki.

W takim razie, twierdzi Kokowcew, należałoby również znieść samorząd miejski i ziemski ponieważ w jego działalności są również defekty. Następnie minister zaznacza, że prace kuratoryów spotykają się z nieufnością, nie sprzyjającą rozwojowi żadnej instytucyi. Mowę swoją zakończył minister oświadczeniem, że tylko w tym wypadku można mówić o zniesieniu kuratoryów, jeśli natomiast zostanie zorganizowana inna odnośna instytucya.

Po Kokowcewie zabiera głos *Tagancew*, który popiera w zupełności twierdzenie ministra finansów, wykazując na podstawie szeregu cyfr, zaczerpniętych ze sprawozdania z dziesięcioletniej działalności kuratoryów, że wszelkie instytucye otwarte przez kuratorya, obsługują głównie masy ludowe i niezamożną klasę ludności, ofiary więc ponoszone przez skarb opłacają się całkowicie, mniejsze się bowiem daje zauważyć pijaństwo wśród ludności.

Po Tagancewie wygłasza świetną mowę *Koni*. Mówca napada na monopol i działalność kuratoryów, wykazując, że karczma istnieje i nadal, osiedliła się w rodzinie, zagnieździła na ulicy. Rząd, troszcząc się jakoby o trzeźwość wzbrania się zamykać sklepy monopolowe, nawet, gdy tego żądają kuratorya. Na zakończenie mówca krytykuje ostro działalność kuratoryów i proponuje, żeby oddać tę sprawę w ręce społeczeństwa i żeby zorganizować specyalne związki w rodzaju towarzystw oświaty, zdrowia ludu i przekazać im fundusze kuratorów.

Po mowie Koni odezwało się pojedyncze „brawo“. *Akimow* przypomina, że wyrażenie objawów uczucia jest wzbronione przez regulamin.

Kokowcew oponuje Koni. Dowodzi on, że rząd zamykał zawsze chętnie sklepy monopolowe o ile tego wymagały potrzeby miejscowe, odmawiał zaś jedynie w tym wypadku, jeśli groziło to rozwinięciem tajnej sprzedaży wódek. Kokowcew broni rząd od napaści Koni i nie widzi nic nagannego w tem, że w teatrach kuratoryów dawane są balety. Dalszy ciąg dyskusyi odroczono do soboty.

KRONIKA.

— **Z „Oświaty“.** Wczorajsze walne zgromadzenie członków Tow. „Oświata“ nie doszło do skutku i ze względów formalnych zostało odłożone. O dniu powtórnego zebrania będą rozesłane osobne zawiadomienia.

— **Benefis p. A. Siemaszko.** „P. Geldhab“, komedya Al. hr. Fredry, którą wystawiają nasi „Miłośnicy“ w niedzielę na benefis swego kierownika artystycznego jest jednym z najlepszych utworów nestora naszej komedyi i będzie wystawioną z całym pietyzmem. Kostyumy i mundury z epoki przed rokiem 31 robione są według rysunków, otrzymanych z teatru krakowskiego.

— **Z P. T. G.** W dniu 8 grudnia w sobotę, na wieczornicę P. T. G. złożą się dwie jednoaktówki: wesoła komedyjka „Świeczka zgasła“ i „Bzy kwitną“. Na zakończenie oddział koncertowy.

— **Zebranie przemysłowców i handlowców.** Wczoraj o godz. 8 ej, w klubie „Ogniwo“, odbyło się liczne zebranie przedstawicieli firm handlowych i przemysłowych Kijowa, które radziło nad środkami popierania przemysłu krajowego i oswobodzenia nas tym sposobem od hegemonii pruskiej. Wszystkie uchwały powzięte były jednogłośnie. Wybrany został komitet dla porozumienia się z przedstawicielami firm innych narodowości w celu wznowienia w Kijowie filii petersb. Tow. popierania przemysłu i handlu lub też, jeśli się to okaże niepraktycznem, założenia miejscowego towarzystwa popierania przemysłu i handlu krajowego. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

— **Z uniwersytetu.** W dniu wznowienia wykładów, t. j. we środę, cisza była kompletna w uniwersytecie. Wszystkie przepisy o porządku były ściśle zachowane; wszystkie wejścia uniwersyteckie strzeżone były przez stójkowych i pedlów uniwersyteckich. Grupy studentów, zbierających się w pobliżu uniwersytetu, były rozpędzane przez starszych policyantów. Na wydziałach medycznym i fizyko-matematycznym wykładów nie było; na prawnym zaś i filologicznym wykłady odbyły się w obecności małej garstki słuchaczy. Korytarze były puste, życie w uniwersytecie jakby zamarło.

— **Studenci uniwersytetu w wyższej szkole handlowej.** Studenci, wydaleni z uniwersytetu tutejszego z prawem wstąpienia do innego uniwersytetu i nie mający możności dla jakichbądź powodów wyjechać z Kijowa, zwrócili się do dyrektora wyższej szkoły handlowej (Bibikowski Bulwar 24) profesora Downar-Zapolskiego, z prośbą o przyjęcie ich na kursa na semestr wiosenny. Wstąpienie na kursa wygodnem jest dla studentów z tego powodu, że będą mogli korzystać z wykładów nauk prawnospołecznych i ekonomicznych, prowadzonych głównie przez profesorów uniwersytetu i politechniki, jako też i z laboratoryum.

Dla wyjaśnienia tej sprawy, dyrektor szkoły zwołał w ubiegłą środę radę profesorów, która orzekła, że nie widzi przeszkód do przyjęcia studentów na semestr wiosenny i że ze swej strony poczyni starania w ministerstwie handlu i przemysłu o zaliczenie studentów uniwersytetu w poczet słuchaczy rzeczywistych szkoły,

— **Wyższe kursa żeńskie.** Wczoraj skończono obliczanie podań, składanych przez wydalone słuchaczki. Okazało się, że z 1582 słuchaczek prośby podało 1519, z pozostałych zaś 63-ch dwadzieścia kilka wycofało swe papiery z przyczyn niezależnych od zaszłych wypadków.

W dn. 3 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu kursów, celem wypracowania środków, zabezpieczających spokój wewnętrzny na kursach drogą kontrolowania wszystkich wchodzących na kursa. Zarząd naogół powziął te same uchwały, co w uniwersytecie.

— **Sąd wojenno-okręgowy** rozpoczął sądzenie sprawy 26 osób, oskarżonych o stawianie oporu zbrojnego i napad

na policyantów. Niektórym z podsądnych grozi kara śmierci.

— **Sprawa Połkownikowa.** Od poniedziałku najbliższego sąd wojenno-okręgowy rozpocznie znów sprawę Babkina, Bołotyńskiego, Jarockiego, Doroszenki, Weskera i Stablin-Kamieńskich, oskarżonych o zamordowanie czasowego połtawskiego gen.-gubernatora, generała Połkownikowa. Sprawa ta była już raz sądzoną, ale wyższy sąd wojenny skasował wyrok, uniewinniający podsądnych, i obecnie sprawa będzie sądzoną powtórnie.

TEATR i MUZYKA.

Teatr Sołowcowa.

„Talizman" Fuldy, to satyra rewolucyjna, podlana sosem filozoficzno-tendencyjnym, ale podana w ładnej formie, wierszem, słucha się łatwo i z zajęciem, pomimo melodramatycznego zabarwienia. Na egzotycznem tle wyspy Cypru zjawia się wschodni cudotwórca, syn wygnańca, wypędzonego przed laty za to, że nie umiał dojrzeć aureoli około królewskiej głowy. I oto zjawia się nieznany i obiecuje uszyć królowi cudowny płaszcz, taki, który dojrzą tylko sprawiedliwi i mądrzy. A więc widzą go wszyscy: dworzanie, płaszczący się przed królem, pochlebcy i służalce, widzi go wreszcie sam król, aby nie ustąpić dworakom, widzą go, choć płaszcza niema wcale!

Jedne tylko usta przed prawdą się nie cofną, usta dziewczyny z ludu, która nie umie dostrzedz tego, czego nie widzi i nawet pod groźbą śmierci słów swych nie cofnie, a lud, przejrzawszy także, zaczyna się burzyć i miotać pogróżki.

Obok tej głównej osi jest jeszcze sentyment królewski dla hrabianki, czyste uczucie cudotwórcy i dziewczęcia z ludu, tak, że w akcie IV wszystko się kończy jaknajlepiej, sens moralny jest rzeczywiście „moralny", cnota tryumfuje na całej linii i gdy kurtyna zapada, wyrywa się westchnienie: „szkoda, że to tylko bajka"! Ale bajka ładnie napisana i dobrze zagrana.

Doskonałym koszykarzem, przedzierzgniętym czasowo w hrabiego, był pan Stiepanow benefisant, w miarę jowialny, szczery w swej prostocie. Córkę jego grała p. Lesnaja, wyrabiająca się na jedną ze zdolniejszych sił kobiecych, dużo wdzięku i naturalności posiada ta młoda artystka. Jak zawsze, bez zarzutu, grał pan Goriełow cudotwórcę, a postać tę, dość pobieżnie przez autora skreśloną, uczynił interesującą, bez patosu, owianą poezyą, która tylko w szlachetnej interpretacyi nabrać tej barwy mogła. Król (p. Smirnow) był poprawny, to samo i o reszcie wykonawców powiedzieć trzeba. Sceny tylko, gdzie tłum występuje, zanadto przypominały „chuligańskie bandy". Reżyserya powinna złagodzić nieco te nieszlachetne efekty. **K. Ł.**

Operetka.

Od dnia dzisiejszego operetka A. Tonni i N. Werroni występować będzie w teatrze Bergonier. Na początek daną będzie «Gejsza» Jonesa. W przedstawieniu weźmie udział dziesięć artystek japońskich.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA

— **Rada nadzorcza sanatoryum d-ra Dłuskiego w Zakopanem** odbyła swe posiedzenie pod przewodnictwem prezesa, hr. Konstantego Potockiego z Peczary; w posiedzeniu wziął udział przybyły z Paryża Henryk Sienkiewicz, ordynat hr. A. Krasiński, prof. Kazimierz Kostanecki, prof. dr. Bolesław Wicherkiewicz i dr. Surzycki, tudzież syndyk stowarzyszenia dr. Kosz.

Sprawozdanie ze stanu zakładu w roku ubiegłym złożył dyrektor dr. Kazimierz Dłuski, wskazując, że dzięki poparciu polskich lekarzy i rosnącemu zaufaniu chorych, przeciętna frekwencya dziennie wynosiła 80 chorych; w roku poprzednim 72. Zakład obarczony jest jeszcze do pewnego stopnia finansowo, ale na przyszłość są pod tym względem lepsze widoki z powodu wzrastającego napływu chorych, wywołanego wynikami leczenia.

Z ważniejszych spraw wymienić należy przedłużenie, z powodu upływu terminu, umowy z dyrektorem zakładu, d-rem Kazimierzem Dłuskim i d-rem Bronisławą Dłuską na dalsze lat 6. Rada oświadczyła się jednomyślnie za dalszem oddaniem kierownictwa zakładu pp. Dłuskim, wyrażając im uznanie i podziękowanie, nie tylko za stworzenie pierwszego, tak pożytecznego i potrzebnego dla cierpiących rodaków, odpowiednio wyposażonego zakładu na polskiej ziemi, ale także za postawienie go pod względem leczniczym i lekarskim na tej wysokości, że należy obecnie do pierwszorzędnych zakładów w tej dziedzinie chorób.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Zamiast życzeń noworocznych i wizyt z okazyi zbliżających się świąt:

Na Kijowskie Rz.-Kat. Tow. Dobr.

P. Marya Morgulec 3 rb.

Na odrestaurowanie pomnika hetmana Żółkiewskiego:

P. D. Moraczyński 10 rb. — Ogółem z poprzedniemi ofiarami 864 rb. 45 kop.

Z Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności.

Sprawozdanie z działalności przytułku Ś-tej Jadwigi w okresie od 1-go stycznia do 15-go września 1907 r.

Ponieważ większa część członków T-wa nie posiada dokładnych informacyi o celu i wewnętrznej organizacyi schroniska ś-tej Jadwigi, informacye te muszą być podane do wiadomości ogólnej.

Schronisko św. Jadwigi założone zostało d. 1-go stycznia r. b. z funduszu, danego na ten cel przez p. Hipolitę Rogowską w kwocie rb. 500, dalsze zaś ofiary na jego utrzymanie złożył do 5-go października cały szereg osób w ogólnej sumie 853 rb. 82 kop.

Schronisko św. Jadwigi ma na celu zapewnienie opieki i przytułku młodym kobietom przyjezdnym lub miejscowym, nie mającym gdzie się podziać przez czas, zanim „Biuro pracy" zdoła wyszukać odpowiednie ich uzdolnieniu zajęcie.

Użyteczność tej instytucyi jest oczywista, bo wszyscy rozumieją, czem staje się dla młodej, ubogiej dziewczyny miasto z jego ułudą i pokusami, jeżeli jest ona pozostawiona sama sobie. Od tego właśnie grożącego im niebezpieczeństwa wybawić je — jest celem instytucyi, a dopięcie choć częściowe tego celu pięknego, będzie najwyższą nagrodą dla szlachetnych ofiarodawców.

Schronisko św. Jadwigi jest obliczone na 20 łóżek. Z tych 4 dla nauczycielek, 5 dla bon, klucznic lub szwaczek, 10 dla prostych służących, 1 dla dozorczyni, tam zamieszkującej. Lokal schroniska składa się z 5-ciu pokoi z dwoma oddzielnemi wejściach od frontu, 2-ch przedpokoi i 2-ch kuni. Rozdzielone są w ten sposób: 2 pokoje z przedpokojem i oddzielnem frontowem wejściem stanowią oddział nauczycielek, drugie 2 pokoje także z przedpokojem i oddzielnem frontowem wejściem przeznaczone są dla bon, klucznic lub szwaczek, piąty mały pokój łączny, zajmuje dozorczyni, zaś dwie kuchnie, ponieważ w nich się nie gotuje, zamieszkują służące. Lokal tak wygodny i stosunkowo obszerny, zawdzięczamy ofiarności członka naszego Towarzystwa, p. Kuczkowskiego, który oddaje go nam w swoim domu przy ul. Laboratornej № 12, za zniżoną cenę 35 rb. miesięcznie.

Opłata za pobyt w schronisku pobiera się w następujących rozmiarach: od nauczycielek po 20 kop. za osobę, od bon, klucznic i szwaczek po 15 kop. za osobę, od prostych służących po 10 kop. za osobę.

Za tę cenę otrzymują one mieszkanie, łóżko z materacem, opał, światło i samowar dwa razy dziennie.

Przez 8 miesięcy istnienia schroniska, znalazło tam przytułek 145 osób, a w tem: nauczycielek 20, klucznic 29, bon 26, szwaczek 16, służących 54. Z opłaty za pomieszkanie tych osób wpłynęło do kasy 170 rb. 70 kop. Suma ta nie mogła naturalnie pokryć rozchodu, którego budżet na letnie miesiące wynosi 50 rb., na zimowe zaś z powodu opału — przeszło 65 rb. Z ogólnych sum T-wa D. dotąd jednakże nic się nie czerpało, gdyż wystarczała ofiarność osób, które okazały swą pomoc pieniężną schronisku. Do tej ofiarności polskiego społeczeństwa nie napróżno odwoływały się wielokrotnie kierowniczki wszelkich innych wydziałów T-wa. Z ufnością więc zarząd schroniska składa dalszy rozwój tej młodej i mało jeszcze spopularyzowanej instytucyi w ręce zacnych naszych współobywateli i współobywatelek, a tym, którzy już raczyli pospieszyć z pomocą, zarząd schroniska w imieniu tych 145 przytulonych istot, składa najserdeczniejsze — Bóg zapłać.

Główne kierownictwo schroniskiem św. Jadwigi leży w ręku p. Lucyny Frepontowej, pracującej dla dobra tej instytucyi z całem zaparciem się siebie.

Kronika ekonomiczna.

Mięso.

Usposobienie miejscowego rynku w ciągu drugiej połowy ubiegłego miesiąca było małoożywione i ospałe. Z powodu t. zw. „Filipówki" zapotrzebowanie mięsa zmniejszyło się, co odrazu wpłynęło na ilość dostawianego bydła. Bydło dostawiane na jarmarki — nieszczególne.

Handlarze bydłem dalszych wycieczek, w celu zakupu bydła, nie robią, zadawalając się li tylko bydłem, skupowanem w najbliższych od Kijowa powiatach kraju poł.-zachodniego.

Ceny bydła podniosły się przeciętnie o 4—5 rb. na sztuce.

W zeszłym tygodniu ceny bydła były następujące: woły 62—114 rb.; krowy 49—88 rb.; cielęta roczniaki 18—22 rb.

Do rzeźni miejscowych dostawiono: wołów i krów 941 szt., cieląt roczniaków 738 szt., mleczniaków 196 szt., owiec 159 szt., świń 2196 szt., znacznie mniej niż w przeciągu ubiegłych 2-ch tygodni.

Zmniejszyła się też dostawa mięsa przywożonego:

	ubiegły tydzień	2 tyg. temu
krów i wołów	339 szt.	891 szt.
cieląt roczniaków	576 „	720 „
„ mleczniaków	29 „	48 „
owiec	104 „	667 „

Ceny zaś mięsa w sprzedaży detalicznej: wołowina rb. 4—4,75, cielęcina rb. 3—3,30, baranina rb. 3,40—3,60; zapotrzebowanie baraniny znaczne.

Usposobienie z wieprzowiną ożywione. Ceny w zeszłym tygodniu nieco spadły, lecz pod wpływem chłodów później znów się podniosły i doszły do rb. 5.70—6; słonina rb. 9—9.80; sadło rb. 9,90—10 za pud. Ceny wieprzowiny przywożonej o 20—30 kop. niższe od miejscowej. **D.**

Choroba agrestu.

W ostatnich latach z zadziwiającą szybkością rozwielmożniła się w ogrodach naszych rdza agrestowa, którą spowoduje grzybek *Sphaeroteca mors urae*. Do niedawnego czasu grzybek ten znany był tylko w Północnej Ameryce, skąd został zawleczony do Europy z nowemi odmianami agrestu. W Rosyi ukazał się poraz pierwszy w roku 1895 w okolicach Smiły, gub. kijowskiej. Na Podolu spotkałem się z Sphaerotec'ą w roku 1899 w Janowie, pow. winnickiego, gdzie w przeciągu jednego roku ogarnął kilkaset krzaków agrestu, w przeciągu zaś 2 lat nie było już ani jednego krzewu agrestu nieporażonego, nie było jednej jagody czystej. W r. 1902 Sphaeroteca była już w powiatach: jampolskim i łatyczowskim, a dziś mamy ją wszędzie na Podolu i śmiało powiedzieć można, że $^1/_4$ ogrodów podolskich nie ma już agrestu. Jeżeli tak pójdzie dalej, to w przeciągu lat kilku po agreście tylko wspomnienie pozostanie. Zaraza przechodzi od nas i na północ, skąd coraz częściej dochodzą nas głosy o spustoszeniach jakie tam wyrządza.

W roku zeszłym departament rolnictwa zainteresował się Sphaerotec'ą i delegował do gubernii kijowskiej specyalistę — celem przeprowadzenia prób ze zwalczaniem pasorzyta — niestety rezultatów tej walki dotąd nie znamy.

Sphaeroteca ukazuje się w maju na listkach i młodych pędach agrestu, a następnie i na owocach, jako biały nalot-pyłek; krzewy porażone grzybkiem wyglądają jak gdyby przypruszone mąką. Nalot bardzo szybko zmienia się w szare plamki, które, rozrastając się, pokrywają całkowicie owoce, tak, że te ostatnie wyglądają niby obleczone w wojłokowe koszulki — poczem owoce nie rozwijając się dalej — usychają i opadają. W walce z Sphaerotec'ą próbowano środków rozmaitych. Stosowano ciecz bordoską, natrium bisulfuratum, calium sulfuratum i wiele innych. Najwięcej zalecanem jest opryskiwanie porażonych krzaków calium sulfuratum, biorąc 4 łuty na duże wiadro wody. Opryskiwać należy co 10 — 12 dni od czasu rozpuszczenia liści do dojścia owocu do normalnej wielkości. Środek ten stosowany przezemnie okazywał pewien efekt na egzemplarzach świeżo grzybkiem porażonych, t. j. w roku pierwszym; na krzakach zaś, na których grzybek doszedł do zupełnego rozwoju, t. j. w drugim i trzecim roku—żadnego skutku opryskiwanie nie miało.

A więc środka, niszczącego Sphaerotec'ę, dotąd nie mamy — kto jej więc u siebie jeszcze nie ma, niech unika sprowadzania agrestów (z innemi roślinami, a nawet z porzeczkami Sphaeroteca się nie sprowadzi) z miejscowości, gdzie grzybek grasuje, a do takich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie Kijów, gdzie wszystkie większe zakłady ogrodnicze Sphaerotec'ę mają i wysyłają ją z czystem sumieniem na każde żądanie. Gdy się zaraza ukaże — należy niezwłocznie wykopać i spalić porażone nią krzaki, a zdrowe opryskiwać powyżej wskazaną cieczą.

Władysław Jankowski.

Ostatnie wiadomości.

—§—

Pisma polskie w Petersburgu. Od Nowego Roku mają wychodzić w Petersburgu dwa pisma codzienne polskie: Jedno powstaje z przekształcenia na dziennik obecnego tygodnika „Kraj" i prowadzone będzie w duchu stronnictwa krajowego, utworzonego na Litwie i Rusi. Pismo to subwencyonowane będzie przez Józefa hr. Potockiego i innych. Drugi odłam zamieszkałych w Petersburgu polaków umiarkowanie postępowych, z prof. Ziemackim na czele tworzy, drugi dziennik, na razie jednak nie posiadają oni jeszcze dostatecznych funduszów.

Zniesienie uroczystości immatrykulacyi. „Neue fr. Presse" dowiaduje się, że p. minister oświaty reskryptem z d. 13 b. m. do rektorów uniwersytetów zarządził, iż odtąd należy zaniechać urządzania uroczystości immatrykulacyjnych, które dotychczas jeszcze w niektórych uniwersytetach są w użyciu.

Chiny, Rosya i Japonia. Do Biura Reutera donoszą z Pekinu, że rokowania w sprawie rozgraniczenia sfery wpływów Rosyi i Japonii w Mandżuryi postąpiły już tak dalece, że Rosya otrzyma pod swoją kontrolę część północną tej prowincyi, a Japonia część południową.

Wybór Daszyńskiego. W uzupełniającym wyborze do Rady państwa z XV okręgu wyborczego (Opawa) otrzymał Daszyński Ignacy 6,246 głosów, kontrkandydat Bura z Karwiny otrzymał 2,274 głosów. Brak jeszcze wyniku wyborów z dwu gmin., w których głosuje 677 wyborców. Wybrany posłem p. Ignacy Daszyński.

Odznaczenie. Cesarz Wilhelm postawił księcia holenderskiego Wilhelma *à la suite* marynarki niemieckiej.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Telegram Najpoddańszy.

Petersburg.—Treść depeszy październikowców, przesłanej w dniu dzisiejszym Najjaśniejszemu Panu: „Przez całą Rosyę prawosławną czczony święty Mikołaj niech strzeże i zachowa Ciebie Wielki Monarcho długie lata. Panuj na postrach wrogom, prawdę i szczerość wprowadź do umysłów i czynów wszystkich, od wyższych warstw do najniższych. Niech powierzone Ci przez Boga mocarstwo będzie silne i potężne nie tylko siłą zewnętrzną, lecz i duchem, wychowanym na podstawach wiary chrześcijańskiej, tradycyi świętej, przenikniętym wiarą w osiągnięcie jasnej przyszłości pod władnem dowództwem cesarzy rosyjskich, zbieraczy ziemi rosyjskiej".

Liczebność partyi w Dumie.

Petersburg.—Ankieta, urządzona przez komisyę porządkową w sprawie przynależności partyjnej posłów Dumy, dała następujące rezultaty: Skrajna prawica liczy 46 posłów, wielkorosyjska partya narodowa—14, umiarkowana prawica—46, październikowcy—119, odrodzeniowcy i postępowcy—22, Koło polskie — 16, kadeci, muzułmanie i kozacy—45, trudowicy—8, S. D.—17.

W komisyach.

Petersburg. — Hr. Uwarow wystąpił z biura frakcyi, ponieważ październikowcy odmówili kozakom przeprowadzenia pięciu z nich do komisyi obrony państwowej.

Na prezesa komisyi sądowej wybrany został Plewako, wyznaniowej — ep. Eulogiusz, do spraw cerkiewnych — Lwow, październikowcy bowiem głosowali przeciwko ep. Mitrofanowi; na sekretarza wybrany został Popow drugi. Prawica oszołomioną jest tymi wyborami.

W komisyi do spraw przesiedleńczych Wasilczykow wygłosił obszerną mowę, najeżoną cyframi. Zdaniem jego, akcya przesiedleńcza nie rozstrzyga kwestyi rolnej; emigruje $^1/_4$ przyrostu ludności. Pomimo to jednak należy zdobyć nowy teren dla przesiedleńców, należy zaludnić pogranicze Chin. Ruch przesiedleńczy wzrasta, gdyż włościanie rozczarowali się w propagandzie radykalnej. Mowa jego wywołała obszerną dyskusyę.

W podkomisyi do spraw ministerstwa wojny i marynarki rozważaną była sprawa 8-milionowego kredytu na uśmierzenie rozruchów wewnętrznych. Uzasadniał przedłożenie generał Zabielin; oświadczył on, że przedtem potrzebny był kredyt 14 milionów, teraz zaś tylko 8. Powzięcie uchwały w powyższej sprawie zostało odłożone.

Podkomisya do spraw ministerstwa wojny i marynarki uchwaliła, aby odbywać posiedzenia wspólnie z komisyą obrony państwowej; w ten sposób ominięto kwestyę udziału kadetów w komisyi obrony państwowej.

Petersburg.—Do komisyi nietykalności osobistej wybrany został Jaroński.

Różne.

Petersburg. — „Ruś" komunikuje, iż krążą pogłoski, jakoby poseł Święcicki ciąży ku blokowi i na swoją rękę prowadził konszachty z październikowcami. „Ruś" dodaje, iż pogłoski te pochodzą od umiarkowanej prawicy.

Otrzymane w nocy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—Reskrypt Najwyższy na imię ministra wojny:

„Aleksandrze Teodorowiczu! Wśród wiernych synów Rosyi, którzy oddają siebie i pracę swoją Tronowi i Ojczyźnie, armia rosyjska od dawien dawna do chwili obecnej była wielką siłą i potężnym puklerzem życia państwowego. Uważając za jedną z głównych Mych trosk wzmocnienie sił zbrojnych Cesarstwa, rozkazałem przedsięwziąć szereg środków ku zabezpieczeniu bytu szeregowców armii, obecnie rzeczą wielkiej wagi jest polepszenie stanu materyalnego bezpośrednich kierowników armii—jej oficerskiego składu. Smutne wypadki lat ubiegłych zakłóciły pokojowy porządek drogiej Memu sercu i wiernym Mym poddanym ojczyzny, zażądawszy od niej znacznych ofiar i olbrzymiego nakładu środków pieniężnych. Wybornie zdając sobie sprawę z wynikających stąd wielu potrzeb w różnorodnych działach gospodarki narodowej oraz z trudności zwiększenia wydatków państwowych, Ja uważam jednak za rzecz nader konieczną podnieść niezwłocznie, w miarę możności, wynagrodzenie pieniężne, otrzymywane przez oficerów. Wierząc niezłomnie, iż największa troska Mego serca o dobrobyt armii rosyjskiej jednomyślnie podzielaną jest przez miłujących swą ojczyznę rosyan, rozkazuję panu przystąpić niezwłocznie do opracowania i dalszego następnie skierowania, w ustanowionym przeze Mnie porządku prawodawczym, sprawy zwiększenia wynagrodzenia oficerom armii, biorąc pod uwagę, aby środek ten został urzeczywistniony, począwszy od dn. 1 stycznia 1909 r.

Pozostaję niezmiennie przychylnym

MIKOŁAJ".

W rozkazie ministerstwa wojny minister oświadcza, iż szczęśliwym się czuje, że może zakomunikować armii nowy znak ojcowskiej troski Wodza Samowładnego o jej rzeczywistych potrzebach.

„Najmiłościwsze słowa Najjaśniejszego Pana niech się utrwalą w sercach naszych i niech staną się nowem źródłem sił pełnego zaparcia się służenia Jego Cesarskiej Mości za przykładem przodków, od dawien dawna stojących na straży Tronu i Ojczyzny.

Rediger".

Petersburg.—Główny naczelnik wojskowych zakładów naukowych Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz otrzymał stopień generała infanteryi. Stopień generała kawaleryi otrzymali: pomocnik dowodzącego wojskami kijowskiego wojennego okręgu, Szmidt, pomocnik dowodzącego wojskami okręgu wileńskiego, Plewe, komendant twierdzy warszawskiej, Stryżew.

Tytuły tajnego radcy otrzymali rzeczywiści radcy stanu—gubernator wołyński, baron Stackelberg, i płocki—hr Ferber.

Brylanty do orderu Aleksandra Newskiego otrzymał dowodzący wojskami odeskiego okręgu wojennego, Kaulbars. Order św. Anny pierwszego stopnia otrzymał gubernator podolski, Eyler.

Senator Szwarc i ochmistrz dworu Tiutczew mianowani zostali członkami Rady państwa, Bezobrazow — sekretarzem stanu Rady państwa.

Gubernator kijowski, hr. Ignatjew, otrzymał tytuł wielkiego koniuszego.

Tytuły rzeczywistego radcy stanu otrzymali: gubernator suwalski, Stremouchow, chersoński — Małajew, chocimski marszałek szlachty, Paweł Krupienskij.

Zarządzający kijowskim okręgiem apanażowym, szambelan Licharew, otrzymał tytuł wielkiego koniuszego.

Zarządzający kancelaryą generał-gubernatora kijowskiego, Niewierow, i urzędnik do specyalnych poleceń przy tymże generał-gubernatorze, szambelan Merder, otrzymali tytuły rzeczywistych radców stanu.

Wicegubernator czernihowski, Rafalskij nagrodzony, został medalem św. Stanisława 1-go stopnia, sędzia zaś wojenny kijowskiego sądu wojenno-okręgowego, Czerniewskij — orderem św. Anny 1-go stopnia.

Londyn. — Agencya Reutera podaje, że Chiny prowadziły bezskuteczne układy z Japonią o otwarciu dla stosunków międzynarodowych 38-miu japońskich instytucyi telegraficznych w Mandżuryi południowej. Teraz Rosya oznajmiła Chinom, iż jeśli w oznaczonym terminie nie nastąpi porozumienie Chin z Japonią tej treści co umowa rosyjsko-chińska, zawarta w październiku roku 1907, Rosya zmuszona będzie zaproponować skasowanie jej, ponieważ Rosya znajdzie się w pozycyi nierównouprawnionej wobec Japonii.

Sofia. — Doniesienia dzienników o zburzeniu wskutek wybuchu rylskiego klasztoru nie są zgodne z rzeczywistością. Według wiadomości oficyalnych, nastąpił wybuch dynamitu w okolicy klasztoru wskutek braku ostrożności podczas robót, przyczem został zburzony drewniany budynek.

Łódź.—Wieczorem do fabryki Ossera wtargnęło 12 rabusiów i zrabowało 9 tysięcy rubli, przeznaczonych na wypłatę dla robotników.

Rzym. — W izbie posłów rozpatrywano decyzyę komisyi parlamentarnej, czy Nasi może spełniać w dalszym ciągu obowiązki posła (sala przepełniona). Po ożywionych debatach przyjęto przez głosowanie jawne, proponowane przez większość członków komisyi, proste przejście do porządku dziennego. Rozporządzenie o aresztowaniu Nasi'ego uznano za prawne. Rząd nie brał udziału w głosowaniu, ponieważ sprawa dotyczyła prerogatyw parlamentu.

Cetynia. — Czarnogórski pełnomocnik nie został odwołany. Stosunki z Turcyą nie zerwane. Gregowicz towarzyszy Reszyd-beyowi na prośbę Porty.

Madryt. — Król przyjął Regnault'a, który wyraził królowi zupełne zadowolenie, z powodu dojścia do porozumienia z Francyą w sprawie marokańskiej.

Drezno. — Odbył się pogrzeb saskiej królowej wdowy. Zastępcą cesarza niemieckiego był książę pruski, Fryderyk-Leopold, cesarza zaś austryackiego — arcyksiążę Karol.

Petersburg.—Na posiedzeniu wyższego sądu wojennego w sprawie poddania Port-Artura odbywa się w dalszym ciągu badanie świadków. Indagują Kuropatkina w sprawie przywłaszczenia sobie przez Stesla władzy komendanta w Port-Arturze, w sprawie sytuacyi Port-Artura przed poddaniem i co do innych jeszcze kwestyi. Kuropatkin zeznaje, że po bitwie pod Czin-Dżou, polecił Steslowi przyłączyć się do armii czynnej, lecz Stesel prosił o pozostawienie go, gdyż sprawy w zarządzie kwantuńskim nie były ukończone. Kuropatkin oświadczył, że Stesel postąpił nieformalnie, lecz pod względem moralnym miał słuszność, ponieważ uważał za niemożliwe opuszczenie Port-Arturu. Kuropatkin oświadcza, że zna Stesla z ławy szkolnej i zwraca między innemi uwagę na zasługi bojowe Stesla w kampanii dunajskiej i na Dalekim Wschodzie. O Foku Kuropatkin powiada, że jest to dobry dowódca, że w armii dunajskiej imię jego było głośne i że dlatego został mianowany w 1905 r.

Następnie badano podpułkownika sztabu generalnego, Odincowa, i Hurkę. Ten ostatni oświadcza, że słyszał od generała Smirnowa niepochlebne zdanie o Steslu. Smirnow mówił świadkowi, że Stesel w niebezpieczeństwie traci głowę do tego stopnia, że wydaje rozkazy niekonsekwentne.

Petersburg. — W kościele szwedzkim odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę króla szwedzkiego Oskara. Na nabożeństwie był obecny, jako przedstawiciel Najjaśniejszego Pana, minister dworu, Wielkie Księżne i Książęta.

Ministrowi rezydentowi przy Jego Świątobliwości Papieżu rozkazano Najwyżej używać tytułu nadzwyczajnego ambasadora i ministra pełnomocnego przy Jego Świątobliwości.

Moskwa. — Przybył tu lord Stanley, jako przedstawiciel banku londyńskiego, z całym sztabem inżynierów w celu zawarcia z miastem kontraktu na budowę nowych linii tramwajowych.

Teheran. — Zrana i w dzień fidaje usiłowali zastrzelić na placu artyleryjskim muszteida i saida, którzy wygłaszali mowy reakcyjne. Obydwaj strzelający (jeden w zasłonie kobiecej) zostali zabici przez tłum. Medżylis zwrócił się do wszystkich ambasad z odezwą okólnikową o moralne poparcie dążenia do zachowania konstytucyi. Szach domaga się zamknięcia towarzystw rewolucyjnych. Dn. 4 grudnia zwołano do pałacu wszystkich ministrów, a wieczorem przyjęto delegacyę medżylisu. Wynik niewiadomy.

Petersburg.— Ujrzało światło dzienne wydawnictwo urzędowe, pod tytułem „Przegląd działalności komisyi i oddziałów drugiej Dumy państwowej". Przegląd sporządzony został przez kancelaryę Dumy i zredagowany przez czasowego zarządzającego kancelaryą, Glinkę. Przegląd składa się z dwóch części. Pierwsza część zawiera w sobie systematyczny wyciąg ze sprawozdań, protokułów i korespondencyi komisyi; w drugiej zebrano materyały, jakimi rozporządzały komisye, lub też dotyczące ich działalności, oraz sprawozdania, niewydrukowane w stenogramach.

Sztokholm.— Na pogrzeb króla Oskara przybył Wielki książę Konstanty Konstantynowicz.

Syczewka. — Rada miejska postanowiła wybrać prezydenta Dumy państwowej Chomiakowa, za prace, poniesione w sprawie oświaty ludowej w Syczewce, na obywatela honorowego miasta i umieścić portret jego w sali ratuszowej.

Tomsk. — Na posłów Dumy państwowej obrano profesora instytutu technologicznego Niekrasowa, sędziego pokoju Miłoszewskiego Szlilkę i włościanina Miahkiego. Wybrani posłowie kadeci. Miahkij posłował do drugiej Dumy państwowej.

Petersburg. — Komisya skierowywania zamierzeń prawodawczych, przy udziale wiceministra spraw wewnętrznych, Kryżanowskiego, i innych wyższych urzędników, przyjęła z nieznacznemi poprawkami projekt prawa ministerstwa spraw wewnętrznych o ustanowieniu porządku zarządzania świątynią Zmartwychwstania Chrystusa w Petersburgu.

Na posiedzeniu podkomisyi sprawozdawczej komisyi rolnej, większość posłów nalegała na konieczności bezwłocznego rozpatrzenia ustawodawstwa rolnego, wydanego przez rząd na mocy artykułu 87-ego.

Nowogród.— Specyalne kollegium petersburskiej izby sądowej skazało prywatnego-docenta Aniczkowa na $1^1/_2$ roku więzienia za udział w związku włościańskim. Oskarżonego tymczasowo zwolniono od natychmiastowego osadzenia w więzieniu po złożeniu kaucyi, wynoszącej 5.000 rb.

Grodno. — W mieszkaniu brzeskiego fabrykanta Birsztejna znaleziono 7-mio funtową bombę zapałową.

Otrzymane w dzień.

Petersburg. — Trzeci oddział obrachunkowej podkomisyi przesiedleńczej wybrał na swego prezesa Świercińskiego, na sekretarza Winogradowa. Dziesiąta podkomisya budżetowa rozpatrzyła już kosztorysy departamentu leśnego i uchwaliła ostateczną redakcyę kwestyi, które, zdaniem komisyi, wymagają pewnych wyjaśnień ze strony przedstawicieli ministerstwa. Czwarta komisya budżetowa bez dyskusyi przyjęła w całości kosztorys głównego sztabu zarządu wojskowego, wysłuchała wyjaśnień generała Zabielina w sprawie kosztorysu kancelaryi ministerstwa wojny i rozpatrzyła kosztorys generalnego sztabu.

Odesa. — Z powodu napadów na osoby prywatne, dokonywanych w dniu 14 i 21 października, ogłoszone zostało oświadczenie generał-gubernatora, w którem wskazane są nazwiska osób poszkodowanych; powyższe oświadczenie brzmi jak następuje: „Zgodnie z zeznaniami większości osób poszkodowanych, napadli na nie nieznani im ludzie, przeważnie młodzieńcy; nadto niektórzy poszkodowani przypuszczają, iż byli to członkowie Związku narodu rosyjskiego. W jednym wypadku poszkodowany zapewnia, że napastnicy mieli „znaczki" Związku. Większość poszkodowanych nie może powołać się na świadków naocznych napadów, dokonanych na nich. W jednym wypadku złożono gołosłowne oświadczenie, jakoby policya nie pospieszyła z pomocą w chwili napadu. Oświadczeniu temu zaprzeczył pewien oficer, naoczny świadek. Powyżej przytoczone fakty świadczą o tem, że objawy te, niezaprzeczenie barbarzyńskie, są pojedyńczymi wystąpieniami mętów społecznych, może nawet, zaliczających siebie do partyi Związku narodu rosyjskiego, lecz w żadnymbądź razie zjawisk tych nie można nazwać pogromem żydowskim, ani masowem biciem żydów, jak to głosiły pewne gazety".

Generał-gubernator ogłasza, że winni wszelkich podobnych napadów, bez względu na osobistość napastników, jak również ofiar napadu, będą karani z całą surowością praw stanu wojennego. Jednocześnie gen.-gubernator radzi przedstawicielom Związku narodu rosyjskiego wystąpić jawnie na zebraniach swojej partyi i w prasie z potępieniem tych oburzających napadów, w celu zabezpieczenia się od podejrzeń, co do solidaryzowania się z czynami, hańbiącymi nie tylko imię związku, ale i imię człowieka.

Petersburg. — Pierwsza podkomisya oświatowa, pod przewodnictwem Kapustina, wypowiedziała się za zaaprobowaniem projektu prawa ministerstwa oświaty o asygnowaniu z funduszów skarbu 11,945 rb. rocznie na powiększenie środków laboratoryum chemicznego uniwersytetu kijowskiego.

Petersburg.—Głównozarządzający rolnictwem zaznacza w końcu swej deklaracyi, iż przesiedlenie jest dążeniem naturalnym rasy słowiańskiej. Żadne przegrody, żadne okólniki nie wstrzymają tego ruchu: naturalnym kresem może stać się tylko ocean Spokojny. Wyrażając życzenie, aby deklaracya ta stała się podstawą do ustanowienia niezbędnej solidarności poglądów władzy wykonawczej i instytucyi ustawodawczej, głównozarządzający kończy swe przemówienie następującemi słowami: „Niech przedstawicielstwo narodowe weźmie pod swoją opiekę tę wielką sprawę narodową i uzbroi władzę wykonawczą, w osobie rządu Jego Cesarskiej Mości, niezbędnymi środkami i prawami dla planowego jej skierowania". Po wysłuchaniu deklaracyi i wymianie zdań co do poszczególnych kwestyi zamknięto posiedzenie komisyi.

Z ostatniej chwili.

Nagły zgon ministra handlu.

Petersburg. — W teatrze Maryińskim podczas przedstawienia opery „Żyźń za Caria" zmarł nagle w loży minister handlu Dymitr Fiłosofow.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Napady zbrojne w gub. kijowskiej.** W ostatnich czasach w gub. kijowskiej zanotowano następujące wypadki ekspropryacyi:

We wsi Ustinówce, w pow. wasylkowskim, 8 niewiadomych napastników, uzbrojonych w rewolwery, dostało się przez okno do mieszkania mieszczanina Borucha Lawa i, grożąc mu i jego domownikom rewolwerami, zrabowało mu dokumenty, rzeczy i pieniądze w gotówce, poczem ukryło się Straty wynoszą ogółem 2,100 rb. Aresztowano włościan: Pawła Byczka, Arystarcha Tarasienkę, mieszczan: Mendla Szapiro i Lejbę Chodorkowskiego, wszystkim dowiedziono winę.

We wsi Wielkiej Motowidłówce, w pow. wasylkowskim, 12 niewiadomych napastników zbrojnych napadło na dom mieszczanina Michała Połońskiego, związało i zbiło dwóch stróżów i subjekta, lecz gdy wszczęto popłoch, złoczyńcy zbiegli, wystrzeliwszy poprzednio do wyglądającego przez okno Chaima Wysockiego, raniąc go śmiertelnie. O napad ten są podejrzewani włościanie: Łukasz Gołomysyj, Samuel Hryniewiecki i Nestor Szabelnik.

W Białej Cerkwi, do mieszkania mieszczanina Szlomy Steinruda wtargnęło 7-iu niewiadomych napastników, którzy zrabowali różne rzeczy i pieniądze w kwocie 35 rb. Tejże nocy złoczyńcy wtargnęli do mieszkania mieszczanina Ejdy Czygiryńskiej i skradli rzeczy wartości 55 rb. O napad ten są oskarżeni szeregowcy 26 pułku dragońskiego F. Kokuchow, J. Paul, Abdulnagim Sułtangułow i E. Horrszczuk.

We wsi Ostrowie, w pow. wasylkowskim, 3 niewiadomi napastnicy, uzbrojeni w rewolwery i kindżały wtargnęli przez wyłamane okno do domu kupca z Wasylkowa, Borucha Jurowskiego, związali kupca i wszystkich domowników, zrabowali 500 rb. w gotówce oraz złote i srebrne przedmioty wartości 1,420 rb. i umknęli.

We wsi Barachtiańskiej Olszance, w pow. wasylkowskim, 6 uzbrojonych napastników wtargnęło do sklepu monopolowego i, grożąc rewolwerami subiektowi i jego żonie, zrabowało 400 rubli gotówką i rewolwer.

— **Zwiahel.** Mieszkańcy Zwiahla zaczęli w ostatnich czasach otrzymywać listy z żądaniem pieniędzy dla anarchistów-komunistów. Policya dowiedziała się, że w dn. 28 listopada między godz. 8 i 10 wieczorem, rabusie mają przyjść do domu kupca Familjana i dlatego urządziła zasadzkę Około godz. 9-ej wieczorem do domu zbliżyło się w istocie dwóch nieznajomych i gdy na stukanie nikt im nie otworzył, nieznajomi zaczęli odchodzić. Widząc to, strażnicy rzucili się na nich z okrzykiem «ręce do góry». Rabusie odpowiedzieli wystrzałami, raniąc lekko obu strażników; ci również wystrzelili, ale złoczyńcy rzucili się do ucieczki. Po kilku chwilach obaj zostali schwytani i odstawieni na policyę, gdzie jeden podał się za lubarskiego mieszczanina, Strojanowskiego, drugi za austryackiego poddanego, J. Kusznriuka. Obaj zeznali, że niedawno dopiero przyjechali do Zwiahla, i że spotkali się ze strażnikami zupełnie nieoczekiwanie. Strojanowski jest jakoby krawcem i wstąpił teraz do wojska, Kusznuriuk zaś stale mieszka w Równem, gdzie utrzymuje się z dawania lekcyi. Sprawę oddano sędziemu śledczemu. Następnego dnia Familjanowi podrzucono list z wyrokiem śmierci za niespełnienie żądań anarchistów-komunistów. Wiadomość tę czerpiemy z «Woł. Żyzni».

— **Krzemieniec.** W nocy na dzień 21 listopada w dziedzińcu więziennym, w obecności członków prokuratoryum i administracyi miejscowej powieszono—jak donosi «Wiest. Woł.»—przestępcę kryminalnego, skazanego na śmierć za popełnienie kilku morderstw.

— **Zamach samobójczy.** «Kij. Wiesti» donoszą, że w Żytomierzu administracyjnie zesłana z Warszawy p. Stefa Kamelhardt, próbowała sobie w tych dniach w chwili ataku nerwowego odebrać życie. Pierwszego ataku dostała ona w Warszawie, w więzieniu, skutkiem okropnych warunków. Parę tygodni temu p. K. oblała się naftą i podpaliła, na szczęście w porę ją uratowano, po paru dniach próbowała się powiesić, ostatnim zaś razem, pomimo usilnego dozoru, wypiła butelkę amoniaku.

— **Nowa odnoga kolejowa.** Zwinogródzki zarząd gminny wniósł do ministerstwa komunikacyi podanie o przeprowadzenie szerokotorowej odnogi kolejowej od m. Zwinogródki, gub. kijowskiej, do stacyi Zwinogródki, linii szpolańskiej. Koszta budowy wyniosą 250 tysięcy rubli. Według obrachunku zarządu, kapitał może się zamortyzować w ciągu lat 10.

— **Nowa apteka w Śmile.** Kijowski wydział lekarski postanowił na ostatniem posiedzeniu zezwolić prowizorowi Lidwerowi, otworzyć w m. Śmile aptekę.

— **Płoskirów.** «Kij. Wiesti» podają szczegóły dramatu, jaki się rozegrał w dniu 28 listopada w więzieniu płoskirowskiem: W celi więziennej umieszczono: Łuckiego, Maronienkę i Zaryckiego, skazanych przez sąd wojenno-okręgowy w dniu 30 października na śmierć przez powieszenie za rabunek zbrojny dokonany w roku ubiegłym na grupie podróżnych, jadących z Balty do stacyi kolejowej. W dzień wypadku przechadzali się oni, zakuci w kajdany, po podwórzu więziennem, w towarzystwie specyalnego dozorcy. Dozorca usłyszał, jak Łucki lżył naczelnika i rozkazał mu zamilknąć. Wskutek tego wywiązała się sprzeczka pomiędzy żołnierzem a więźniami. Łucki i Maronienko chcieli się rzucić na strażnika, lecz ten ostatni wystrzelił, a za jego przykładem poszli i inni żołnierze, strzegący więzienia. Łucki został zabity na miejscu, Maronienkę zaś raniono ciężko i w kilka godzin skonał on w szpitalu więziennym. Zarycki zdążył się ukryć w korytarzu i ocalał. Na drugi dzień żołnierzom, którzy strzegli tego dnia więzienie wydano po 3 rb. nagrody za gorliwe pełnienie obowiązków.

Sąd rozpatrujący sprawę owych trzech skazańców podał w swoim czasie prośbę o zamianę dla Maronienki i Zaryckiego kary śmierci na bezterminowe roboty ciężkie. Obecnie w Płoskirowie otrzymano wiadomość, że prośba ta została uwzględnioną i że Maronienkę i Zaryckiego należy zesłać do robót ciężkich. Skorzystać z tego może obecnie jeden tylko Zarycki, który też w tych dniach zostanie wysłany z więzienia.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno terapeutycznej" d-rów Kowalińskiego, B. Kozłowskiego, Łążyńskiego, Modrzewskiego, Pieńkowskiego, Sokołowskiego i Wellera (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne — d-rzy: Bylina, Cichocki Hartman, Januszkiewicz, K. Jarocki, Knothe Pieńkowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Lipski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Obniski i Nowiński.

Ch. nerwowe—d-rzy: Tuliszkowska, Trzebiński i Weller.

Ch. kobiece—d-rzy: Bieniecki, Chomiakowa i Pieśkiewicz.

Ch. oczu—d-rzy: Leontowiczowa i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Kowaliński, Rejze i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

Ch. zębów—A. Mikuszewska.

W pracowni lecznicy d-r. A. Modrzewski wykonywa rozbiory (analizy) chemiczne, mikroskopowe i bakteryologiczne.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej